Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 102 | Poznań, sobota dnia 2 marca 1935 | Rok 30

Polityka zagraniczna w Senacie

Ważkie słowa senatora Bartoszewicza — Z kim idziemy: z Francją, czy z Niemcami

Warszawa. (Tel. wł.) W dalszym ciągu obrad Senatu — początek obrad podajemy na 2 str. — sen. Hubicka z B. B. zreferowała budżet ministerstwa spraw zagranicznych. W dyskusji zabrał pierwszy głos sen. Bartoszewicz z Klubu Narodowego.

Z FRANCJĄ CZY Z NIEMCAMI?

Jeżeli pewne zagadnienie porusza i niepokoi opinję publiczną, to jest to objaw głębszy, niekiedy nawet o znaczeniu historycznem i nie można go zlekceważyć. Taki stan jest obecnie u nas, kiedy od roku opinja publiczna formułuje pytanie: Z kim idziemy — z Francją, czy z Niemcami?. W ekspose p. min. Becka nie znajdujemy mimo wszystko jasnej odpowiedzi na to pytanie. Natomiast pan minister uczynił cenne wyznanie, że prowadzimy politykę własną — polską. Układ z Niemcami dał nam 10-letni oddech z ich strony. Nie mamy powodu nie wierzyć w ich szczerość tem bardziej, że są głębsze powody, nakazujące im takie stanowisko.

ROLA POLSKI W GDAŃSKU

Zkolei sen. Bartoszewicz przechodzi do omówienia naszego stosunku z Gdańskiem. Według traktatu wersalskiego Gdańsk znajduje się pod protektoratem Polski. Tymczasem dzisiejszy stan rzeczy w wolnem mieście nie posiada żadnego podobieństwa do postanowień traktatu. Niemcy uważają Gdańsk za państwo suwerenne, zaś przedstawiciel Polski w Gdańsku uważany jest za zastępcę politycznego, mimo, że my prowadzimy politykę zagraniczną Gdańska. Konstytucja gdańska została przekreślona, panuje tam reżim identyczny, jak w Niemczech. Sytuacja nasza na terenie Pomorza nie została umocniona. Ludność polska czuje się tam, jakby opuszczona.

POLITYKA POLSKA, CZY „WŁSNA" RZĄDU

Omawiając dalej sprawę sojuszów, mówca podkreśla, iż mogą one łączyć tylko te państwa, które nie posiadają zasadniczo żadnych sprzecznych interesów. Sojusz z Francją jest sojuszem naturalnym, posiadającym korzyści dla obu kontrahentów i regulującym równowagę sił w Europie. Nie widzę obecnie tych warunków, — kończy sen. Bartoszewicz — których należy oczekiwać od polityki zagranicznej, aby ją nazywać polityką polską. To może zaniepokoić społeczeństwo. Należy więc powiedzieć, w jaki sposób powinny się kształtować nasze stosunki zagraniczne, ażeby odpowiadały dobrze pojętym naszym interesom. Gdyby oświadczenie p. min. Becka, co do naszej polityki „własnej" należało rozumieć, że jest to polityka własna, ale rządu, to wtedy oczywiście objektywne kryterja wymykają się nam z rąk, a trzebaby tu kierować się zaufaniem do rządu, prowadzącego tę politykę, którego to zaufania nie posiadamy.

STANOWISKO LUDOWCÓW

Zabrał następnie głos sen. Motz (Klub Ludowy), który stwierdził, że od samego powstania niepodległej Rzeczypospolitej istotne, chociaż nieoficjalne kierownictwo naszej zagranicznej polityki spoczywało prawie cały czas w tych samych rękach. Osią naszej dotychczasowej polityki był zdrowy i logiczny sojusz z Francją, bynajmniej nie oparty na często w życiu zmieniających się nastrojach. Tę politykę cały naród dobrze rozumiał. Ale często istniały niezrozumiałe mu zakulisowe wysiłki w sprawie porozumień z innemi państwami, dające podzielić się na trzy okresy.

W pierwszym okresie robiono wysiłki na linji, rozciągającej się od Finlandji, przechodzącej przez Estonję i Łotwę, a następnie przez Rumunję, Turcję, nawet Persję. Skończyły się one niepowodzeniem. W drugim okresie, który rozpoczął się po zamachu majowym, uderza nas nadzwyczajna wyjątkowa sympatja do faszyzmu, nie prowadząca do żadnego celu, a wyrażająca się specjalnemi względami Węgier a nawet Włoch, nie mówiąc o Hiszpanji i Portugalji, których dyktatorów udekorowano wielkiemi wstęgami polskich orderów. Trwający obecnie trzeci okres rozpoczął się niespełna dwa lata temu, w chwili objęcia teki ministra spraw zagranicznych przez p. Becka.

Reasumując z całą bezstronnością ten trzeci okres, można powiedzieć, że żyjemy w bardzo nieprzyjaznych i naprężonych stosunkach z Czechosłowacją, do której demokracja polska żywi dużo sympatji. W Rumunji nastrój sfer kierowniczych i poważnej części społeczeństwa jest dla nas niechętny pomimo istniejącego z nami przymierza, a to głównie z powodu naszej zażyłości z Węgrami. Z tego powodu także Jugosławja patrzy na Polskę niechętnym okiem. Co się zaś tyczy Anglji, to i ona uważa nasze obecne stosunki z Niemcami jako paradoksalne, gdyż koncepcja wielkich Niemiec, ogłoszona przez hitlerowców stoi w rażącej sprzeczności z istnieniem Polski. Polska w opinji Anglji gra niebezpieczną grę. Jeżeli dodamy, że związek Sowietów nie ma zaufania do pokojowości kierowników naszej polityki zagranicznej, a Francja łamie sobie głowę nad tem, co szeptał w Warszawie p. Goering, oraz nad tem, czy może ona liczyć na Polskę, — to musimy stwierdzić, że polityka nasza jest źle prowadzona, że nie zasługuje wcale na zachwyty, które znajdujemy stale w naszej prasie prorządowej.

Przemawiał jeszcze sen. Rostworowski z B. B., oświadczając m. in., że nie widzi różnic w poglądach pana ministra Becka i sen. Bartoszewicza.

Wreszcie Senat załatwił jeszcze budżet ministerstwa komunikacji i monopoli państwowych. Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie w sobotę o godz. 10 rano. (w)

Burza w parlamencie z powodu rolników

Interpelacja o demonstracje rolnicze — Votum zaufania dla Flandina

Paryż. (PAT). W izbie deputowanych toczyła się wczoraj przedpołudniem burzliwa dyskusja nad szeregiem interpelacyj.

M. in. interpelacja dep. Guernut dotyczyła sprawy manifestacyj rolnych, jakie odbyły się w Rouen. Mówca przypomniał, że manifestanci nawoływali do pójścia z widłami na izbę deputowanych, do odmówienia rządowi podatków i wycofania pieniędzy z kas rządowych. Ponadto wznosić mieli okrzyki: „Na latarnię z Flandinem". 600 samochodów prywatnych przenosiło manifestantów. Mówca ostro zaatakował przywódców frontu chłopskiego za organizowanie podobnych demonstracyj i wykorzystywanie bezrobocia dla swych celów. Powyższą interpelację poparł dep. Guernut twierdzeniem, że przytoczone fakty są groźbą nietylko pod adresem ministrów, ale i parlamentarzystów.

Dep. Renaud - Jean domagał się zawieszenia organizacyj faszystowskich. Przemówienie jego wywołało protesty na prawicy.

Premjer Flandin, zabierając głos, oświadczył, że w sprawie manifestacji w Rouen, wszczęto dochodzenia. Premjer podkreślił, że każdy ma prawo korzystać ze swobód republikańskich, ale wolność nie jest swawolą, a tembardziej nadużywaniem prawa, które musi obowiązywać wszystkich. Po tych wyjaśnieniach premjer zażądał zdjęcia interpelacji z porządku dziennego obrad, stawiając przytem sprawę zaufania.

Wśród wielkiej wrzawy na ławach skrajnej lewicy zabrał następnie głos dep. Fuval, który dał obraz panującego na wsi rozgoryczenia, oraz domagał się rewaloryzacji produktów rolnych, co, jego zdaniem, jedynie może przynieść uspokojenie. Dep. Guernut oczekuje od premjera, że jego zarządzenia będą równie energiczne, jak jego deklaracja.

W głosowaniu wniosek premjera Flandin przyjęto 427 głosami przeciwko 126.

Zajście na odczycie min. Simona

Agitacja przeciw „pismu przemysłu hutniczego"

Paryż. (PAT). Na odczycie ministra angielskiego Simona doszło do incydentu, o którym socjalistyczny „Populaire" podaje następujące szczegóły:

W chwili, gdy premjer Flandin powstał z miejsca, aby podziękować prelegentowi za jego odczyt, jeden z obecnych na sali słuchaczy głośno oświadczył: „Dziennik „Le Temps", organ wielkiego przemysłu hutniczego, jest najmniej powołany do zapraszania pacyfisty ministra Simona do wygłaszania odczytu. „Le Temps" nie ma prawa wykorzystywać talentu tego świetnego parlamentarzysty angielskiego dla swojej propagandy na rzecz reformy ustroju państwowego we Francji".

Jednocześnie kilku pacyfistów zaczęło rozrzucać na sali odezwy, zwrócone przeciw dziennikowi „Le Temps". Agenci policyjni zaaresztowali 6 osób, które przewieziono do komisarjatu celem wylegitymowania.

Oficjalne zaproszenie Simona do Moskwy

Paryż. (PAT.) Sir John Simon odleciał dziś zrana samolotem do Londynu.

Londyn. (PAT). Sir John Simon powrócił dziś z Paryża samolotem.

Londyn. (PAT.) Agencja Reutera donosi: Za pośrednictwem ambasadora Majskiego rząd Z. S. R. R. potwierdził w sposób formalny zaproszenie ministra Simona do Moskwy.

Przeprowadzka drwala z Doorn

Haga. (PAT). Eks-cesarz Wilhelm przeniesie się prawdopodobnie na pewien czas do Zandvoort, miejscowości kąpielowej pod Amsterdamem, gdzie zamieszka u barona von der Heydt.

Mimo zapewnień pokojowych Abisynji

Rzym. (PAT.) W Neapolu odbywa się dziś ładowanie materjału wojennego na okręty „Antonietta", „Belvedere", „Batisti" i „Campidoglio". Równocześnie do Neapolu ściągają ochotnicy i rezerwiści z Turynu, Florencji, Piacenzy, Bolonji i Taranto.

Przed wyborami w Gdańsku

Gdańsk. (PAT.) Jak donosi „Der Danziger Vorposten" wszczęli narodowi socjaliści w niektórych miejscowościach akcję, zmierzającą do połączenia innych partyj ze swoją listą celem stworzenia jednej t. zw. jednolitej listy niemieckiej. Wskutek interwencji zarządu partji centrowej akcja ta jednak się nie powiodła.

Reorganizacja komisji „Pro Russia"

Citta del Vaticano. (PAT). — Prasa zapowiada ukazanie się w najbliższym biuletynie „Acta apostolicae sedis", papieskiego „Motu proprio", tyczącego się reformy komisji Pro Russia i kierownictwa spraw obrządku słowiańskiego. Kompetencje komisji Pro Russia będą zacieśnione wyłącznie do spraw diecezyj łacińskich oraz kleru i wiernych łacińskich obszaru Rosji. Komisja będzie podporządkowana kongregacji dla nadzwyczajnych spraw kościelnych. Na czele komisji ma stanąć sekretarz tej kongregacji, którym jest obecnie msgr. Pizzardo, będący kierownikiem pierwszej sekcji sekretaarjatu stanu i zajmujący pierwsze miejsce po kardynale sekretarzu stanu. Sprawy obrządku bizantyńsko - słowiańskiego powrócą do kongregacji dla spraw kościoła wschodniego, która w myśl prawa kanonicznego zajmuje się wszystkiemi obrządkami wschodniemi.

Motu proprio przypominać ma, że w r. 1925 komisja Pro Russia była stworzona, jako sekcja kongregacji wschodniej, oraz że została usamodzielniona w r. 1930, obecnie zaś wskutek stale rozszerzającej się działalności na rzecz Rosjan stało się koniecznem podzielenie kompetencyj apostolskich w sposób wyżej przedstawiony.

Odznaczenie Junoszy Stępowskiego

Warszawa. (PAT.) „Monitor Polski" z dnia 1 marca zamieszcza zarządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, nadające Kazimierzowi Junoszy-Stępowskiemu złoty krzyż zasługi, po raz pierwszy za zasługi na polu sztuki scenicznej.

W dniu dzisiejszym w wydaniu głównem:

Feljeton: Wesołe rozważania Magdaleny Samozwaniec na temat: Kraków-Poznań.

Dalej feljeton satyryczny Swinarskiego, feljeton ks. dr. Gromkowskiego „Na marginesie pewnej książki podróżniczej" itd.

Sprawa oświaty w Senacie

Przemówienie sen. Sołtyka z Klubu Narodowego

Warszawa, 1. 3. Senat prowadził dzisiaj w dalszym ciągu dyskusję szczegółową nad preliminarzem budżetu na rok 1935/36. Budżet ministerjum oświaty referował sen. Erenkreutz (B B.).

W dyskusji sen. Sołtyk (Kl. Narodowy) omówił obszernie dzisiejsze metody wychowawcze, stwierdzając, że nie stanowią one systemu edukacyjnego, lecz mają wyraźny cel politycznego użytkowania młodego pokolenia.

Wychowanie państwowe jest polem popisu nauczycieli, okazaniem z ich strony swego państwowego nastawienia. Działalność młodzieży prorządowej, zgrupowanej w Legjonie Młodych i Straży Przedniej, wywołuje niepokój społeczeństwa. Prasa tej młodzieży, wydawana przy pomocy subsydjów rządowych, przepełniona jest propagandą wolnomyślicielstwa i wykazuje tendencje bardzo radykalne. Młodzież prorządowa nie rozumie życia narodu, mówi tylko o sprawach ustroju gospodarczego, zasypując społeczeństwo najrozmaitszemi pomysłami ustrojowemi.

Uważamy za konieczne — mówił sen. Sołtyk — wyrazić swój protest i zastrzeżenia. Walczymy o Polskę narodową i o Polski narodowy system wychowania. We walce tej są ofiary, które znaczą: Brzozów, Lwów, Łódź, Wadowice i wreszcie Bereza. Represjami nie zdławi się tego, co rozwija się żywiołowo w narodzie. Obecna rzeczywistość polska to odpust Boży, który ma jednak tę dobrą stronę, że przyczynia się do zjednoczenia sił narodowych.

Senator Marchlewski (Klub Ludowy) ostro wystąpił przeciwko projektowi tworzenia przymusowych bibljotek wiejskich. Ludność ma już dość wszelkich przymusów. Życzyć więc należy, by samorzutnie powstających bibljotek było jak najwięcej, i by we wszystkich czytelniach obok napisów, „Nie pluj na podłogę" istniał napis: „Nie czytaj nigdy dziejów Mateusza Bigdy, których autorem jest projektodawca przymusowych bibljotek wróg Homera i Dantego, a w wolnych chwilach sekretarz Polskiej Akademji Literatury".

Senator Utta (Niemiec) wbrew twierdzeniu referenta oświadcza, że zmusza się nauczycieli do pracy politycznej, co wytwarza przepaść między nauczycielstwem a społeczeństwem. Niemieckich nauczycieli zmusza się do należenia do t. zw. Niemieckiego Związku Kulturalno-Gospodarczego, na którego czele stoją ludzie, o których nawet świadkowie w sądzie wyrażali się bardzo ujemnie.

Natomiast bardzo nieprzejednane stanowisko zajmują miejscowe władze szkolne wobec Związku Nauczycieli Niemieckich, o czem świadczy ostatnio przeniesienie z Poznania na Kresy Wschodnie prezesa zarządu głównego tego związku. Niemiecki język wykładowy wyrugowano już ze wszystkich szkół powszechnych w b. zaborze pruskim.

Sen. Siciński (Klub Narod.) ubolewa nad szerzącym się analfabetyzmem młodzieży w wieku szkolnym. Czynione wysiłki tego stanu rzeczy nie poprawiają. Mówca uważa, że należałoby na naukę przeznaczyć środki, uzyskane z oszczędności które możnaby przeprowadzić wśród inspekcji szkolnej. Wystarczyłaby zupełnie do nadzoru normalnych prac nauczycieli kontrola okręgowa. W zakończeniu swego przemówienia zwraca uwagę na przemówienie sen. Utty, który wysuwał postulaty imieniem mniejszości niemieckiej, a nie mówił, co się dzieje z mniejszością polską po stronie niemieckiej. W szkołach niemieckich wyraźnie propaguje się ducha odwetu, mówiąc, że powrócą do Rzeszy ziemie, leżące nad Wisłą. Należy zapytać, jak nasze władze reagują na tego ducha zemsty. Wszelkim zakusom niemieckim należy powiedzieć: wara od ziem naszych. (w)

„Zielone Koszule" zjadą się w Białymstoku

Przewidują, że na zjeździe dojdzie do rozłamu

Warszawa, 1. 3. W nadchodzącą niedzielę, 3 bm. odbędzie się w Białymstoku wojewódzki zjazd delegatów „Zielonych Koszul" w sprawie unifikacji tej organizacji z prorządowym Związkiem Młodej Wsi Zjazd białostocki budzi wielkie zainteresowanie z tego względu, że województwo tamtejsze stanowiło domenę wpływu posła Polakiewicza. Organizacja „Zielonych Koszul" posiada w Białymstoku największą ilość członków i obejmuje wszystkie powiaty.

Zjazd zapowiada się burzliwie. W kołach kierowniczych przewidują, że w Białymstoku dojdzie do rozłamu.

Ile kosztowała „Pożyczka Narodowa"

Wyjaśnienie udzielone sejmowej komisji skarbowej na wniosek Klubu Narodowego

Warszawa. (T. wł.) Sejmowa komisja skarbowa obradowała wczoraj nad wnioskiem Klubu Narodowego, wzywającym rząd do złożenia Sejmowi sprawozdania z kosztów wypuszczenia t. zw. „Pożyczki Narodowej", oraz wykazu sum, zużytych na wynagrodzenie przy przeprowadzaniu tej pożyczki.

Referent poseł Gliński (BB.) udzielił ogólnych wyjaśnień i stawił wniosek o przejście nad wnioskiem Klubu Narodowego do porządku dziennego.

Min. skarbu Zawadzki udzielił wyjaśnień szczegółowych. **Koszty pożyczki wynoszą 1 887 870 złotych,** z czego druk obligacyj i ich rozsyłka 934 tysiące złotych, propaganda, artykuły, afisze itd 451 tysięcy złotych. **Odznaki i dyplomy 173 tys. zł, druki i materjały pisarskie 105 tys., remuneracje i wydatki personalne 228 142 zł.** Min. Zawadzki przedstawił pełną listę osób, które otrzymały wynagrodzenia. Są wśród nich trzy osoby, które otrzymały po 2 tys. złotych, wśród nich dyrektor Michalski, przebywający obecnie, jak wiadomo, w areszcie śledczym i około tysiąc osób na sumy mniejsze.

Poseł Rymar (Kl. Nar.) uznał wyjaśnienia rządu za dostateczne, lecz sprzeciwił się wnioskowi referenta o przejście nad wnioskiem do porządku dziennego. W rezultacie uchwalono wniosek, stwierdzający, iż wyjaśnienia rządu są wystarczające.

Poseł Hołyński (BB.) referował następnie rządowy projekt ustawy, dający rządowi pełnomocnictwo do podwyższenia emisji banknotów skarbowych do sumy 300 milj. złotych, z terminem wykupu, który ustali minister skarbu Z udzielonych na komisji wyjaśnień wynika, że obecnie znajduje się w obiegu biletów skarbowych na pełną sumę 200 milj. złotych z terminem wykupu od 3 do 12 miesięcy. Nacisk rządu na wypompowanie całej wolnej gotówki na potrzeby skarbu, przetwarzanie krótkoterminowego papieru na długoterminowy, zakwestjonował pos. Rymar z Klubu Narodowego. Odpowiadali mu obszernie min. Zawadzki i poseł Hołyński, poczem projekt rządowy uchwalono. Komisja uchwaliła pozatem rządowy projekt ustawy o opodatkowaniu cukru skrobiowego i opodatkowanie skroplonego dwutlenku węgla. (w.)

Powrót Saary do Rzeszy

Najazd szturmowców — Wizyta Hitlera

Berlin. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi: Wszystkiemi drogami, wiodącemi z Zweibruecken maszerowały dziś do zagłębia Saary oddziały S. A. i S S.

Berlin (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi: O godz. 13,30 kanclerz Hitler przybył samochodem do Saarbruecken.

Berlin. (PAT.) Dziś w południe przybył kanclerz Hitler samochodem do Sarbruecken. Drogę z Berlina do Mannheimu odbył Hitler w samolocie Towarzyszył mu min. von Papen.

O godz. 14.30 odbył się w Saarbruecken manifestacyjny przemarsz oddziałów S. A i S. S. oraz innych formacyj nar.-socjalistycznych przed Hitlerem. Defilada trwała 2 godziny.

Oficjalnie zapowiedziano, że o godz 18. podczas wielkiego meetingu, kanclerz wygłosi mowę do narodu niemieckiego.

Saarbruecken. (PAT.) Od godziny 14,30 formacje narodowo-socjalistyczne defilują ze sztandarami przed kanclerzem Hitlerem, który przyjmuje defiladę na ratuszu.

Z CHWILI

Najazd żydowski na Gdynię, którego pierwszym „chorążym" był starozakonny publicysta p. Maks Turkow, czyni naprawdę zastraszające postępy.

By się o nim przekonać, wystarczy rzucić okiem na spisy gości w hotelach gdyńskich. Dla przykładu podaje nasz korespondent nadmorski (E. P.), że w dniu wczorajszym w takim np. Hotelu Centralnym lista gości zaczynała się od nazwisk: Tajer, Szejnejzem, Machenbaum, Ejbuszyc, Kmipel, Zyseman, Kohn, Siegiel, poczem szło przeszło dwadzieścia nazwisk podobnych. Ogółem było w hotelu 29 gości, wśród których jednak ani jednego chrześcijanina. „Sami Żydzi, do nas przyjeżdżają" — powiada portjer.

W innych hotelach gdyńskich jest podobnie.

Marzyliśmy zawsze o tem, że Gdynia stanie się tem naszem oknem na świat, przez które nietylko będziemy utrzymywali kontakt z zagranicą, — ale przez które zarazem wyfruną stopniowo do Palestyny, Angoli czy Ekwadoru nasi „współobywatele" wyznania mojżeszowego, których dalszego pobytu w naszym kraju absolutnie sobie nie życzymy.

Niestety pod błogosławionemi rządami B. B. W. R sprawy przybrały nieco inny obrót, — miejmy nadzieję, że nie na długo.

Zgon ks. biskupa Barnesa

Berlin. (Tel. wł.) W piątek wieczorem o godz. 22,15 zmarł biskup Berlina, ks. dr. Mikołaj Barnes w szpitalu Św. Jadwigi. Ostatniego namaszczenia udzielił umierającemu ks. biskup Berning z Osnabrueck, bawiący w Berlinie.

Przeciw Sowietom

Waszyngton. (PAT.) Pomimo protestów departamentu stanu, komisja do spraw zagranicznych izby reprezentantów wyznaczyła na 19 marca dyskusję nad rezolucją Tinkhama, wzywającą do cofnięcia uznania Z. S. R. R. Sen. Barbour złożył identyczną rezolucję w komisji senatu.

Departament stanu przeciwstawia się uchwaleniu takich rezolucyj, wskazując, że to zagadnienie stanowi prerogatywę prezydenta.

Zbiega schwytano w Polsce

Berlin. (PAT.) N. B. I. donosi: Stwierdzono, że więzień, który w ubiegłą niedzielę w Kargowie zamordował innego więźnia, Hoyera, i po zabójstwie zdołał zbiec z więzienia, nazywa się Jenoe Szabo i jest obywatelem węgierskim, ma lat 23. Szabo został schwytany przez policję polską w Lesznie i tam uwięziony. Uczestnik tej zbrodni, popełnionej w więzieniu, Sandor Koelner, dotychczas nie został odszukany.

ANTONI MARCZYŃSKI

KAPRYS GWIAZDY FILMOWEJ

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

95)

Maciek otrzymał zpowrotem jeszcze kilka groszy, ale też niedaleko zajechał z swoim biletem i niewiele dalej na gapę. A potem szedł pieszo wzdłuż toru kolejowego, który go miał zaprowadzić do puszczy. Nic to, że kuferek mu ciążył, że głód doskwierał i pragnienie, że upał był straszliwy. Wszystkie te trudy powrotnej drogi były z początku maleńkim obłoczkiem na niepokalanym błękicie nieba radości, iż dzięki zdrowemu, chłopskiemu rozumowi Kasi znowu będzie dobrze, jak było.. z początku! Lecz po dwóch dobach takiego marszu Maciek ledwie powłóczył nogami. Za dumny, by żebrać, posilał się tylko jagodami, a tych niewiele znajdował w pobliżu łysego nasypu drogi żelaznej.

Trzeciego dnia pod wieczór wlókł się już ostatkiem sił, już w gorączce. Zwidywały mu się przeróżne potwory, które w niewytłumaczony sposób miały zawsze znajomą gębę; raz był to jakby hipopotam, z paszczą Światopełka Koniecpolskiego, drugim razem śmierdzący lis, z pyszczkiem mecenasa Bucia, to znowu goryl, uderzająco podobny do Biszy Wachsera, lecz najstraszliwszą zjawą był duży osioł z ogonem napuszonego pawia i z twarzą reżysera Odorono, o zezujących ślepiach. Tamte bestje przynajmniej zmykały, kiedy półprzytomny Maciek robił znak krzyża, ale osioł, jak to osioł, wiadomo; stanęło bydlę na szynach i nuż ględzić znajomym głosem:

— Proszę zagadnąć pana Mac Luppo, gdzie się podział jego lewy bicepies Spowodu mu nie widzę na lydce?

— Nie jestem Mac Luppo, nie będę nim już nigdy, rozumiesz, ośle?! Jestem Maciej Łupa, gajowy lasów państwowych.

— Iii-ha-ha-ha, iiiiii! — śmiał się Odorono, pardon, osioł.

— Ty jesteś Mac Luppo, a ja jestem twoim stwórcą, — zahuczał bas hipopotama, potem coś ugryzło Maćka w nogę. Oczywiście lis.

— Mam dziwną słabość jako taką do was, artystów, — zapewniał zataczającego się Maćka i skubał go wciąż po pośladkach.

— Kocham cię, Luppo, — szeptał namiętnie goryl, — ty mój adonisie.

— Co to jest adonisie? — dopytywał wiecznie spragniony wiedzy baran, z facjatą operatora Mońka Korzeniowskiego.

— Grunt to reklama, rek, rek rek, — szczekał Leoś Stillwasser, dziwne monstrum, bo z przodu indyk, z tyłu tchórz, a w pośrodku chudy kundel.

— Iiii-ha-ha-ha, iiiiii! Biszeńka, wu meme? Wu memeeeeee?

— Poszli wont! — ryknął Maciek, porwawszy jakiś kamień z toru. — Frajerów sobie straszcie w waszych filmach, nie mnie, ścierwa

Potwory zwiały do lasu. Do lasu? Jaki las? Ależ tak, to las, to już kochana puszcza! Jakże mógł nie poznać tego odrazu chociażby węchem! Po smrodzie tysięcy aut i tysięcy garkuchni i rozpalonych asfaltów i wyziewach fabryk wdychał z rozkoszą czyste, cudne powietrze swojej puszczy. Skrzepiło go tak, że znowu szedł raźniej.

Z małemi przystankami szedł aż do świtu wciąż lewym torem, żeby go ztyłu jaki pociąg nie najechał. Pociągów nadchodzących z przeciwka nie obawiał się, był pewny, że ujrzy każdy zdaleka i w porę zejdzie mu z drogi. Aż nagle potknął się, upadł na twarz. Spróbował wstać, ani rusz.

— Czemu chcesz wstać, najdroższy? — zaskrzeczała mu nad uchem pstrokata papuga z słodką buzią Nelly Ricci. — Moja ciocia jeszcze nie przyjechała, możesz spać dalej.

— Będę spał, ale ty odsuń się ode mnie! — warknął. — Idź do swojego gudlaja, zakłamana dziwko.

Oparł twarz na jednej szynie i zdrzemnął się po chwili. Obudziły go jakby dzwony i złowrogie dudnienie. Szyna? Nie inaczej. Szyna tak dudniła, buczała, aż Maciek z ciekawości zadarł głowę wyżej. Hen, w oddali ujrzał jasne ślepia, a wiatr przyniósł mu odgłosy pędzącego pociągu.

— Eche, znowu jedna z tych bestyj. Sapie, hm, sapie, jak dyrektor Koniecpolski, tylko jakoś szybciej... To pociąg! — zrozumiał wreszcie, szarpnął się, by powstać, lecz napróżno; nie miał siły. — Jezu ratuj, Jezu dopomóż, — modlił się, pełzając wpoprzek szyn przy akompanjamencie przeraźliwego gwizdu parowozu, którego maszynista spostrzegł snać w świetle potężnych reflektorów ruchomą przeszkodę na torze.

Tegoż dnia Kasia skoro świt wybrała się do miasta z psem, który po odjeździe Maćka nie chciał nigdy sam pozostać przy chacie i wogóle stał się niemożliwy Ot i teraz wyrwał się gwałtownie na nasyp kolejowy, ale Kasia nie spuściła go ze smyczy.

(Dokończenie nastąpi).

Rada miejska do 2-giej w nocy pracowała nad budżetem

W rozpatrywanych działach preliminarza na rok 1935-36 narodowa większość rady miejskiej dokonała wskazanych oszczędności

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej, które trwało przez całą noc i było poświęcone w głównej mierze rozpatrywaniu preliminarza budżetowego po stronie wydatków, wykazało przedewszystkiem niezłomną postawę radnych Klubu Narodowego, którzy wraz z kolegami z N. P. R. użyli posiadanej większości głosów do przeprowadzenia w budżecie tak koniecznych oszczędności. Oczywiście oszczędności te — szczególnie natury personalnej — poszły zupełnie w niesmak mniejszości „sanacyjnej", która poprostu nie mogła przeboleć kompresji poborów tymczasowego prezydenta i skreślenia remuneracji dla i tak sowicie opłacanych radców miejskich. Sam przebieg nocnego posiedzenia budżetowego był spokojny.

Na wstępie posiedzenia tymcz. prez Więckowski oświadczył, że radny ks. kanonik Pawłowski (Klub Nar.) złożył urząd z powodu choroby, poczem wprowadził w jego miejsce p. Teodora Witkowskiego. Dalej zawiadomił zebranych, że radni pp. Piestrzyński i Dankowski utworzyli „grupę radziecką" pod nazwą „Klubu Związku Młodych Narodowców".

Przed przystąpieniem do porządku obrad radny Kamasa (Klub Nar.) interpeluje zarząd miejski w sprawie powierzenia druku preliminarza miejskiego Drukarni Państwowej w Poznaniu, która pracuje w odmiennych warunkach od przedsiębiorstw prywatnych, a pozatem w sprawie zamierzonego otwarcia sklepów w niedziele w czasie projektowanego „Tygodnia Poznania". Odpowiadają mu radca Czasz i tymcz. prez. Więckowski. Pierwszy wyjaśnia, że zarząd miejski ściągnął oferty na druk preliminarza z czterech największych drukarni w Poznaniu. Oferta „Drukarni Państwowej" była o 14 proc. niższa od najtańszej oferty przedsiębiorstw prywatnych: w przyszłości zarząd miejski będzie korzystał jedynie z ofert przedsiębiorstw prywatnych. Co do sprawy otwarcia sklepów w niedziele „Tygodnia Poznania", to sprawa jest przesądzona — orzekł tymcz. prez. Więckowski, bo ustawy nie zezwalają na naruszenie dni świątecznych.

WPŁYWY Z OPŁAT I PODATKÓW

Po odczytaniu przez radnego Machowskiego (B. B.) deklaracji, z której wynika, iż klub jego wyraża gotowość współpracy z większością rady nad budżetem, przystąpiono do rozpatrywania działu VI preliminarza (opłaty za korzystanie z urządzeń i zakładów dobra publicznego). Dział ten przyjęto bez znaczniejszych poprawek i bez dyskusji.

Przy działach VIII, IX i X (dopłaty i podatki samoistne) stwierdzono, że zarząd miejski przewiduje wpływy z tych tytułów w sumie 7 108 000 zł wobec 8 138 000 zł w roku 1934-35. Referent tych działów, radny Głowacki (B. B.), uznał za wskazane napomknąć o „niewyzyskanych źródłach podatkowych" i zwrócił uwagę na podatek od placów niezabudowanych, od energii elektr., anonsów i szyldów, oraz na niewykorzystane w pełni dodatki do państwowego podatku gruntowego, przemysłowego i podatku od patentów akcyzowych.

Przeciwko wysuwaniu przez B. B. nowych obciążeń, wystąpił energicznie radny Pluciński (Klub Nar.) Oświadczył, że obywatele miasta Poznania są aż nadto obciążeni podatkami. Gdy przed wojną 150-tysięczny Poznań uiszczał podatków państwowych i gminnych w sumie 8 milionów marek (160 mk. na podatnika), to w latach 1929-30 — Poznań przy 250 000 mieszkańców płacił rocznie, tytułem podatków, państwu przeszło 40 milionów zł, a gminie 15 milj. (na podatnika 3 500 zł).

Wszystkie poprawki, zgłoszone przez Klub Narodowy, m. in. obniżenie opłaty od psów (za pierwszego psa 30 zł zamiast 40 zł) zostają przyjęte.

KOMPRESJA WYDATKÓW NA ZARZĄD OGÓLNY

Dział wydatków na zarząd ogólny referuje radny Zawidzki (B. B.) Bez większych zmian proponuje przyjęcie sum, preliminowanych przez zarząd miejski. Jedyne poważniejsze zastrzeżenie zgłasza co do 17 000 zł, preliminowanych jako odszkodowanie dla ławników.

Prezes Klubu Narodowego, radny Jarochowski przystępuje do analizy poszczególnych pozycyj i na wstępie, powołując się na odnośne rozporządzenia i ustawy, oblicza, że pensja tymczasowego prezydenta winna wynosić miesięcznie 1 694 zł, a nie 2 513 zł, jak opiewa załącznik do paragrafu 1 działu I. Poza tem mieszkanie, światło i opał winne być potrącone z poborów. Wnosi więc o skreślenie w tym paragrafie sumy 9 822,72 zł. Podobne skreślenie wniósł radny Jarochowski w stosunku do pensji wiceprezydenta. W dalszym ciągu wnosi o skreślenie remuneracji w sumie 15 tys. zł dla trzech radców miejskich, Czasza, Rugego i Zaleskiego, którzy są dostatecznie opłacani.

Ogółem skreślenia, wniesione do działu I wydatków przez radnego Jarochowskiego, wynoszą w sumie 50 000 złotych.

Poprawki Klubu Narodowego wywołują konsternację. Radca Czasz tłomaczy, że pobory tymcz. prezydenta zostały ustalone dekretem ministra spraw wewnętrznych w wysokości poborów poprzedniego prezydenta. Radni B. B., Machowski i Zawidzki oświadczają patetycznie, że radzie miejskiej nie wolno sprzeciwiać się zarządzeniom ministra i, że zarządzenia władz są wiążące. Radny Jarochowski odczytał w odpowiedzi artykuł 74 ustawy samorządowej, na której oparł obliczenie poborów należnych tymcz. prezydentowi, a radny Malkiewicz (Kl. Nar.) przypomniał, że pensję prez. Ratajskiego ustalił kontrakt, zawarty w roku 1922.

W rezultacie wszystkie poprawki Klubu Narodowego uzyskują większość głosów. Za głosowało 31 radnych, przeciw 24. Między innemi uchwalono preliminowane 17.000 zł, jako odszkodowanie dla ławników.

DALSZE DZIAŁY PO STRONIE WYDATKÓW

Dział II, dochodowy z majątku komunalnego przyjęty został w sumie 427 088 zł (preliminowano 439 138). W dyskusji radni Klubu Narodowego zwrócili uwagę na nierealne kosztorysy remontów, opracowywane przez zarząd miejski.

Dział IV, spłata długów, przyjęty został bez poprawek w preliminowanej kwocie 5.897.776 zł. Referent działu, radny Głowacki (B. B.) poinformował zebranych, iż długi miasta Poznania wynosiły na dzień 31 stycznia b. r., bez t. zw. długu wewnętrznego, — 71 milj. złotych. Długi te są bardzo uciążliwe, bo 80 proc. wierzytelności oprocentowanych jest ponad 7 proc. w stosunku rocznym. Konieczne jest obniżenie stopy procentowej obligacyj miejskich z 8 na 5.

W dziale V budżetu (wydatki na drogi i place publiczne uczyniono pewne przesunięcia w celu wydatniejszego oczyszczania ulic miasta, dział VI (pomiary i plany) przyjęto bez zmian, a rozpatrzenie wydatków na oświatę, kulturę i sztukę, odroczono ze względu na obfitość materjału.

KOMISJA POROZUMIEWAWCZA ZBĘDNA

O godz. 1 wnocy przystąpiono do sprawy wyboru t. zw. komisji porozumiewawczej. Propozycja radnego Machowskiego (B. B.) nie znalazła uznania większości, która orzekła i uchwaliła, że komisja taka, jako prawnie nieuzasadniona, jest zbędna. Natomiast większość rady uchwaliła wybrać 13 brakujących radnych do komisji finansowo-budżetowej.

Poza tem radni uchwalili 10 tys. zł subwencji na marzec dla Teatru Wielkiego, a sprawę statutu nagrody literacko-artystycznej postanowili odroczyć ze względu na niedojrzałość projektu.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej trwałą z jedną 20-minutową przerwą od godz. 19.50 do 1.50 w nocy, czyli bez mała siedem godzin.

Prawo serji

Bazylea. (PAT). Nauczyciel z miejscowości Lausen i towarzysząca mu młoda dziewczyna popełnili wczoraj samobójstwo, skacząc z samolotu.

KRONIKA MIEJSCOWA

— **Tow. Ochrony nad Zwierzętami Woj. Poznańskiego** zaprasza swych członków na zebranie plenarne w dniu 4 marca o godz. 19 w Pałacu Działyńskich Stary Rynek 78.

Marzec
2
SOBOTA

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Heleny ces.
Niedziela: Kunegundy ces.
Kalendarz słowiański
Sobota: Radosława
Niedziela: Sławomiły
Słońca: wschód 6,39 zachód 17,32
Długość dnia 10 godz. 49 m
Księżyca: wschód 4,47 zachód 12,27
Faza: 3 dzień przed nowiem.

Zebrania

Dziś o 19 Tow. Powst. i Wojaków (Dębiec u p. Tritta, ul. Dębiecka 40;
o 19,30 Koło Senjorów (Stare Miasto), w Domu Kat. na Śródce;
o 20 Stow. Porządku Publ. (Stare Miasto), u p. Wiesnerowej, Chwaliszewo nr. 58-59;
o 20 Zrzeszenie Zawodowych Automobilistów, u p. Frąckowiaka, ulica Kraszewskiego 16;
o 20 Ogólny Zw. Podofic. Rezerwy (Jeżyce) w ognisku ul. Bukowska 5.

TEATRY:
Teatr Wielki: Dziś — „Cyrulik Sewilski".
Teatr Polski: Dziś — „Lekarz mimowoli".
Teatr Nowy: Dziś — „Wszystko za miljard".

POSTOJE TAKSÓWEK
Postój nr. 1 przy ul. Koszarowej, narożnik ul. Grunwaldzkiej — **nr. 77-72.**
Postój nr. 2 przy Rynku Jeżyckim — **nr. 77-08.**

TELEFONICZNE BIURO ZLECEŃ
(budzenie, załatwianie rozmów w czasie nie obecności, podawanie czasu itd.) **nr. 49-27.**

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś, w sobotę „Cyrulik Sewilski". W niedzielę po południu po cenach popularnych specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej pięknej opery „Wilhelm Tell". Wieczorem także po cenach popularnych przemiła operetka „Gejsza".

Z Teatru Polskiego

Dziś po raz drugi pełna humoru komedja Moliera „Lekarz mimowoli" w tłumaczeniu Boy-Żeleńskiego z prologiem dr. St. Papeego. Wczorajsza premjera przyjęta była nadzwyczajnie przez publiczność która szczelnie zapełniła teatr, przyjmując rzęsistemi oklaskami wszystkich wykonawców. Jutro po południu po cenach zniżonych „Rozkoszna dziewczyna" która odegrana będzie po raz 41, wieczorem „Mecz małżeński". W próbach „Studentka" Vici Bauma oraz „Nowy don Kiszot" Fredry z muzyką Moniuszki.

Z Teatru Nowego

Dziś i jutro powtórzona będzie bajecznie ruchliwa i komiczna farsa francuska „Wszystko za miljard", która w najbliższym tygodniu ustąpi miejsca szóstej nowości polskiej wprowadzonej w tym sezonie przez Teatr Nowy. Jest to nadzwyczaj wesoła i jadowicie dowcipna komedja popularnej humorystki Magdaleny Samozwaniec, zatytułowana „Małżeństwo Kitulisa". Tematem jej jest oczywiście typ małżeństwa bardzo nowoczesnego, w którem idzie o wszystko inne niż o tradycyjne pojęcia „miłości, wierności i posłuszeństwa". Autorka bierze udział w ostatnich próbach i obecna będzie na premjerze. W niedzielę o godz. 3.30 po południu po cenach popularnych i po raz ostatni kapitalna farsa Arnolda i Bacha „Hurra — jest chłopczyk".

NASI MILUSIŃSCY!
W niedzielę, 3 marca br. o g. 3 pop.
KRÓL HUMORU I ZRĘCZNOŚCI
HAROLD LLOYD
jako
KINOMANJAK
Szczyt wesołości i zabawy
Bilety od 40 groszy

Dziś pożegnalny występ Agostino Casavecchi

Świetny tenor włoski, Agostino Casavecchi, który zjednał sobie sympatję naszej publiczności, wystąpi po raz ostatni dziś w operze „Cyrulik Sewilski" w najlepszej swej partji hrabiego Almavivy. — Inne partje obsadzone są przez najwybitniejszych naszych artystów, jak pp. Dolnickiego Urbanowicza, Kaupe, Szpingiera. Przedstawieniem dyryguje dyr. dr. Latoszewski.

Młodzież Wszechpolska

Stow. S. U. P.

Wydział Ideowy

Dziś, w sobotę, dnia 2 bm. o godz. 19,30 odbędzie się w lokalu własnym M. W.

ZEBRANIE REFERATU GOSPODARCZEGO

z ref. n. t. „Doboszyński o gospodarce narodowej".

Obecność członków obowiązkowa.

Wydział Organizacyjny

W poniedziałek, dnia 4 bm. o godz. 19-tej odbędzie się w lokalu własnym M. W.

ZEBRANIE SEKCJI KOLEŻANEK

Obecność koleżanek obowiązkowa.

W poniedziałek, dnia 4 bm. o godz. 20-tej odbędzie się w lokalu własnym M. W.

ZEBRANIE OGÓLNE CZŁONKÓW

z ref. kol. Matlachowskiego ze Lwowa n. t. „Młodzież narodowa wobec zagadnień akademickich".

Obecność członków bezwzględnie obowiązkowa.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 1. 3. 1935 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	124.05	124.36	123.74
Berlin	212.65	213.65	211.65
Holandja	358.40	359.30	357.50
Londyn	25.43	25.56	25.30
Nowy Jork czek	5.26¼	5.29¼	5.23¼
Nowy Jork kabel	5.26 3/8	5.29 3/8	5.23 3/8
Paryż	34.96	35.05	34.87
Praga	22.09	22.14	22.04
Sztokholm	131.30	131.95	130.65
Szwajcarja	171.56	171.99	171.13
Włochy	44.90	45.02	44.78

Tendencja niejednolita.

Obligacje i papiery wartościowe:

5% poż. inwest. ser.	118.25
7% poż. stabiliz.	74.25
w drobnych	74.50

Tendencja słabsza.

Akcje w złocie:

Bank Polski	91.75
Elektrownia w Dąbrowie	13.50
Częstocice	32.—
W. T. F. Cukru	31.50
Lilpop	10.15
Ostrowiec serja B.	19.50
Modrzejów	4.40
Starachowice	14.30

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Walne zebranie Koła Prawników

„Sanacja" stchórzyła

W d. 1 b. m. odbyło się walne zebranie Koła Prawników U. P. Przy b. licznej frekwencji członków sprawozdanie zarządu złożył prezes p. L. Taylor. Po dyskusji zarządowi uchwalono z gorącem podziękowaniem absolutorjum, przy jednym sprzeciwie „delegata" „sanacji" akademickiej.

Zaznaczyć należy, że sławetny „Legjon Młodych" potrafił szkalować w swym biuletynie Koło i jego władze, ale zabrakło mu odwagi przyjść na zebranie. Poprostu w obawie przed kompromitacją stchórzyli. Mimo to dostali od młodzieży narodowej należytą odprawę.

Zebranie wykazało, nietylko wspaniały rozrost Koła i dobra gospodarkę, ale także jednolitą wolę młodzieży prawniczej, by rządy nadal należały bezapelacyjnie do młodzieży narodowej.

Szczegóły podamy w „Życiu akademickiem".

Z TEATRU

„Lekarz mimowoli", komedja Moliera w 3 aktach. Przekład Tadeusza Boya-Żeleńskiego. Prolog dr. Stefana Papée'go. Teatr Polski. Reżyserja: K. Korecki. Wykonawcy pp.: Chaniecka, Korecka, Niedziałkowska, Baryka, Bogusławski, Konarski, Noskowski, Pluciński, Przystański, Rolicz, Tylczyński, Ziejewski. Dekoracja: Zygmunt Szpingier.

Farsa ta jest jedną z najśmieszniejszych w bogatym zapasie Moliera, bo też pisał ją, będąc w znakomitej formie, zaraz po „Mizantropie", którego miała kasowo podeprzeć. Albowiem publiczność ówczesna przyjęła „Mizantropa" z pewną dezorjentacją, jak stwierdza Boy-Żeleński w swem wyczerpującem studjum o Molierze, stanowiącem przedmowę do zbiorowego (drugiego) wydania jego mistrzowskich przekładów. Losy Alcesta wydały się jej niepokojąco poważnemi, (co zresztą było naturalne i trafne) a w ślad za tem frekwencja nieco się obniżyła. Aby przyciągnąć widzów, trzeba było rzucić im na przynętę pusty śmiech — i tak też Molier uczynił z olbrzymim sukcesem. „Lekarz mimowoli" stał się odrazu sztuką kasową i został nią po dziś dzień, w Comédie Française miał obok „Świętoszka" najwięcej przedstawień, a popisywali się w nim i popisują najświetniejsi „spece" od Moliera.

Mamy tu jeden z wielu przykładów na to, że czasy zmieniają się, ale teatry ulegają o wiele mniejszym przewrotom, niż się to wydaje teoretykom, wypisującym morały o „nieugiętej linji wielkiego repertuaru", o „jednolitym poziomie sceny", o „wychowywaniu publiczności w kulcie wielkiej sztuki" — słowem o różnych ślicznych wydarzeniach, które miały być treścią życia teatralnego w jakiejś tam epoce, „na nieszczęście minionej" i zastąpionej przez czasy upadku... Jest w tem ziarnko prawdy, ale trzeba je wyłuskać z bardzo wielu obsłonek. Kto naprawdę zna repertuar polski za Pawlikowskiego, Kotarbińskiego i Solskiego, ten wie, jakiemi „Damami od Maksyma", „Paniami prezesowemi" i farsami niemieckiemi zdobywało się pieniądze na Słowackiego, Szekspira i Ibsena.

Pod tym względem legendy teatralne bywają zabawnie fałszywe. Gubi się w nich rozróżnienie, co swego czasu było w repertuarze ciastem, a co rodzynkiem, powstają jakieś fakty, które nigdy nie istniały, a z których dyletanci wyciągają później całemi kopami różne wnioski, pouczenia i papierowe żądania, rozstrzygając od zielonego stolika takie kwestje, na których rozumieją się mniejwięcej tyle, ile „Lekarz mimowoli" na medycynie.

*

Co do lekarzy, to Molier tym razem nie zabrał się do nich wprost, atakiem frontowym, nie pokazał żadnego z nich przy robocie. Szydzi niby to z łatwowierności „cywilów", którzy każdemu głupstwu uwierzą, byle wyszło z pod szpiczastego kapelusza i było poparte kuchenną łaciną. Nikt wszakże nie może mieć ani przez chwilę wątpliwości, że ten udający lekarza chytrzec wyplata takie same androny, jakiemi częstują pacjentów jego autentycznie ubiretowani koledzy po fachu. To wyszydzenie per procura dodaje osobnego wdzięku złośliwości tej przepysznej farsie, napełnionej po same brzegi komizmem sytuacyj i dowcipem słownym.

„Lekarz" jest poprzedzony prologiem dr. Papéego, napisanym z myślą o przedstawieniach szkolnych (których już było kilka przed urzędową wczorajszą premjerą) przyjemnym w swej skocznej rytmice i wesoło wypowiedzianym przez p. Bogusławskiego. Z aktorów, p. Noskowski jest oczywiście najwięcej w Molierze doświadczony i wie, w jaki sposób dodać szarży, a przecież rolę utrzymać w granicach dobrego smaku. Innym figurom myślę, że nie zaszkodziłoby nawet więcej szarży, byle zabawnej. Francuscy aktorzy nie żałują sobie ani komicznych łamańców, ani trzepania szalonem tempem. „Lekarza" widywałem granego na jeden wieczór z „Mizantropem" — można sobie wyobrazić jakim pędem to leciało. A żaden dowcip nie przepadał. Przeciwnie repliki zaostrzały się w komiźmie przez to, że padały błyskawicznie jedna za drugą, niby w szermierce cios i riposta. Prawda, że u nas tak szybko nigdy się nie mówi.

Wśród molierowskich karykaturek dobrze wyszła naprzód zabawna Mamka (p. Chaniecka), Marcyna (p. Korecka) oraz silnie groteskowy Łukasz (p. Ziejewski, razem z p. Szubertem ozdoba i podpora naszego zespołu w jego młodszym odłamie). Koncepty lecą jeden za drugim, śmiejemy się serdecznie, takim dobrym, niezjadliwym, bezstronnym, możnaby powiedzieć, śmiechem.

P. Szpingier dał zabawne dekoracje w bardzo dobrym guście. Pomysł ze scenką na scenie przyjemny, tylko paziów, którzy rozsuwają i zasuwają kortynę trzeba nauczyć, że przed ukłonem mają postąpić dwa kroki naprzód, aby mieli gdzie się cofnąć, a nie tuptali w miejscu, jakby im kto nogi powiązał. Po co psuć efekt taką drobnostką?

WITOLD NOSKOWSKI.

Statek rozbił się o skałę

14 osób zabitych — Pozostałym nie można udzielić pomocy

Casablanca (PAT). Wczoraj wieczorem z powodu burzy na morzu kilka statków rybackich miało trudności przy wejściu do portu Casablanca. Jeden statek, rzucony przez fale na skałę, rozbił się. Załoga oprócz dwóch rybaków utonęła. Statek ratunkowy „Marechal Lyautey", ratując rozbitków, rzucony został również na skałę i rozbił się. Pilot mjr. Nilot, porucznik-mechanik i kilku marynarzy statku „Marechal Lyautey" również utonęli. Ogółem zginęło 14 osób, dwaj rozbitkowie trzymają się jeszcze na skałach. Przyjście im z pomocą narazie z powodu burzy jest niemożliwe.

Fundusz na roboty wodne

Warszawa. (Tel. wł.) Jak wiadomo z oświadczenia premjera, 50 milj. zł preliminuje rząd na roboty wodne. Obejmą one regulację i obwałowanie rzek w Małopolsce zachodniej i środkowej. Poza Wisłą będą objęte rzeki: Soła, Raba, Dunajec, Biała, San i dorzecze Sanu.

W roku bieżącym ma być wydatkowanych 25 miljonów złotych, a drugie 25 milj. złotych w roku przyszłym. W ciągu 2 lat prace mają być wykonane. Roboty zaczną się w tym roku w maju. (w)

Przed zniżką cen towarów przemysłowych

Warszawa, 1. 3. W min. przemysłu i handlu trwają pertraktacje z przedstawicielami delegacyj zrzeszeń przemysłowych w sprawie zniżki cen. Jak słychać, zniżka obejmuje około 20 gatunków towarów rozmaitych gałęzi przemysłu. Mówi się m. in. o zniżce cen szeregu artykułów chemicznych, oraz wyrobów przemysłu przeznaczonych dla rolnictwa. Zniżka cen wynieść ma około 20 procent. (w.)

Żyd handlarzem narkotyków

Paryż. (PAT.) Aresztowany tu został poszukiwany przez policję międzynarodową handlarz narkotyków Albert Rosenbaum rodem z Łodzi. Do Paryża przybył on z Szanghaju.

Ślub Smosarskiej

Warszawa, 1. 3. W kościele Panien Kanoniczek w Warszawie odbył się ślub znanej artystki filmowej i teatralnej Jadwigi Smosarskiej z inż. p. Zygmuntem Protasiewiczem. (w.)

Wybuch gazów w kopalni

Paryż. (PAT). W Mons (w Belgji) nastąpił wybuch gazów w jednej z kopalń. Z trzech robotników, którzy znajdowali się w szybie, dwóch wydobyto w stanie ciężkim, o trzecim brak wiadomości.

Kronika karnawałowa

Co będzie na balu w „IKS."? Tego jeszcze nie wiemy; a nawet gdybyśmy wiedzieli, nie zdradzilibyśmy niczego. Natomiast zdradzimy, czego nie będzie. Otóż nie będzie lampionów, ani serpentyn, ani japońskiej poczty. Nie będzie „Królowej balu", ani „Króla banalu". Nie będzie kotyljonu ani kiczu... I jeszcze jednego nie będzie —: nie będzie wiadomo, dlaczego sobotni bal „IKS-u" nazywa się właśnie —: „Orfeusz w piekle".

p. 1966

Zabawa karnawałowa Towarzystwa Polsko-Angielskiego odbędzie się w niedzielę, dn. 3 marca rb. w salonach Resursy Kupieckiej (Zwierzyniecka 12). Początek o godz. 19-ej. Na zakończenie karnawału komitet przygotowuje wiele niespodzianek. Odbędzie się m. in. premjowanie najpiękniejszego tanga i wybór królowej i króla wieczoru. Wstęp dla członków zł 1,50, dla gości mile widzianych zł 2,50. Zaproszenia można otrzymać u p. Michałowiczowej (Cieszkowskiego 6, parter).

zr 74

„Vox" na Balu Seledynowym. W czasie Balu Seledynowego podczas przerw występować będzie chór akademicki „Vox". Organizatorzy balu z p. prezesem T. Gołębiowskim na czele robią zatem wszystko, by ta imponująca impreza karnawałowa dała maksimum zadowolenia uczestnikom.

Wieczorek Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego. W ostatnią sobotę karnawałową, w dniu 2 marca rb., urządza Stow. Polsko-Jugosłowiańskie w Poznaniu w swych lokalach przy Al. Marcinkowskiego nr. 3 dla członków wieczór towarzyski z tańcami i bridżem. Początek o godz. 21, wstęp wolny. Stroje wizytowe. Muzyka jazzbandowa.

RECENZJE KINOWE

Kino „Oświatowe TCL." wyświetla film pod tyt. „Chicago". Bohaterem filmu jest burmistrz Chicago, nAtoni Czermak, który, osłaniając prezydenta Stanów Zjednoczonych, zginął tragicznie w zamachu na jego życie. Czermak jest w Ameryce symbolem walki z gangsterstwem, przekupnemi sądami, korupcją urzędników i policji. Film jest apoteozą jego życia, które tu przedstawione jest od niemowlęctwa aż do bohaterskiej śmierci. Dramat ma dużo interesująco sfilmowanych scen i pełnych napięcia sytuacyj. (ver.)

Kino „Europa" wyświetla film pod tyt. „Rewizor z Petersburga". Scenarjusz oparty jest na słynnej sztuce M. W. Gogola „Rewizor", która w satyrycznych barwach przedstawia małomiasteczkowe stosunki mikołajewskiej Rosji. Bardzo pomysłowo i dowcipnie ujęta została sztuka reżysersko w przeróbce filmowej. Dużo wesołości i śmiechu gwarantuje widzowi nazwisko wykonawcy tytułowej roli, oszukańca Chlestakowa, nazwisko słynnego czeskiego komika Vlasty Buriana. (ver.)

W domu w tramwaju w pociągu — najpożyteczniej i najmilej spędzisz czas, czytając ciekawą „Ilustrację Polską"

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:

1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,15.

4. OSOBISTE

Od **grypy** uchroni Cię najskuteczniej Webera **sok malinowy** gwarantowanej naturalności. nr 5 940

7. SPRZEDAŻE

Wytwórnia wszelkich żaluzji i rolosów Kempa, Bóżnicza 16. zdr 60 330

Głośnik nowoczesny elektrodyn tanio sprzedam. Kujawa, św. Marcin 63. zdg 60 080

775,— dębowa sypialnia, jadalnia, gabinet, kuchnia tylko Fabryce Mebli Rynek Śródecki, Żydowska 4. zdg 60 091

Maszyny do pisania małe i duże nowe i używane największy wybór — najniższe ceny. — Gwarancja. — Skóra i S-ka, Poznań, Aleja Marcinkowskiego nr. 23 ngr 6689

Sypialnię Wrocławska 33/34 — 5 zdg 60 063

Metalową gablotkę 53× 75 sprzedam. Foto Zieliński, św. Marcin 54. zdg 60 015

Rower sprzedam Gen. Kosińskiego 25, m. 12. zdg 60 007

Bieliznę kołdrową, nowa okazyjnie. Józefa 9—2. zdg 60 017

Rzeźnicka lodownia Górna Wilda 114 — 11. zdg 60 096

Od 28-go lutego do 15-go marca r. b. Urządzam **WIELKĄ SPRZEDAŻ POINWENTUROWĄ** mimo znacznie zniżonych cen udzielam w tem czasie jeszcze **10% RABATU.** **„EMKA"** wł. Marjan Włodarczak Zakłady Radjotechniczne i Fotograficzne Poznań, Wrocławska 30, tel. 3683

nr 6 620

Urządzenie całkowite do hodowli kanarków sprzedam tanio z powodu śmierci właściciela. Bartelt, Puszczykowo, Poznańska 73. zdg 59 919

Restaurację - kawiarnię (z koncesją) ulica Kilińskiego 15 korzystnie sprzedam. zdg 60 085

23. ROZMAITE

Wizytówki setka złotego Ekspresdruk. Mielżyńskiego 22. Wszelkie druki najtaniej, najspieszniej. nr 5933

25. MUZYKA

Lekcji gry fortepianowej udziela dyplomowana nauczycielka muzyki. — Aleje Marcinkowskiego 1, m. 8, III p. dom narożnikowy. zdg 48 511

Potrzebni od 10 marca pierwszorzędni muzycy salonowo-jazzy wszelkich instrumentów. 10—14 zł dziennie (stały zespół). — Spieszne oferty Kurjer Poznański zdg 60 135

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Gospodyni inteligentna szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 60 133

Poszukuję posługi za pokój. Oferty Kurjer Poznański zdg 60 088

Robotnik poszukuje jakiejkolwiek posady woźnicy lub jakiejkolwiek hurtowni, świadectwa z poleceniem dobre. Oferty Kurjer Poznański zdg 60 138

Panienka dobre świadectwa, znająca wszelką pracę domową poszukuje posługi lub jakiegokolwiek zajęcia 3—4 razy w tygodniu. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 60 034

Szukam posługi lub prania. Oferty Kurjer Poznański zdg 60 051

Posługaczka poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 59 911

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjer Rzeczypospolitej 4. zdr 60 367

28. ROZRYWKA

Ostatni raz dziś „Miss Flora", jutro „Miłość Tarzana" Kino „Moje". p. 1 935

„Twe usta kłamią" Nieodwołalnie do niedzieli **Norma Shearer** Kino „Sfinks". zdg 59 961

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc marzec 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr., na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11.30, w dni przedświąteczne do godz. 11.15, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk. (tłuste): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149